

Jakub Goldberg (Jerozolima)

Żyd i karczma miejska na Podlasiu w XVIII wieku

Obecna konferencja jest chyba w ogóle pierwszą imprezą naukową zajmującą się historią i kulturą Żydów polskich w skali regionalnej. Efektem jej powinno być m.in. skłonienie badaczy do uwzględnienia w jak najszerszej mierze zespołu zjawisk, które nieprecyzyjnie nazywane bywają „regionalną specyfiką”. Obejmują one również sprawy dotyczące dziejów Żydów w zakresie ogólnopolskim, o których mówią tylko źródła odnoszące się do określonych regionów Rzeczypospolitej. Jednak w badaniach regionalnych natrafiamy często na większe trudności metodyczne, niż przy pracach nad szerzej zakrojoną problematyką. Mimo to już przed kilkadziesiąt laty zaczęły ukazywać się poświęcone różnym zagadnieniom gospodarczym, społecznym i demograficznym w ramach regionalnych prace W. Ćwika,¹ J. Goldberga,² Z. Guldona³, M. Horna⁴ i T. Opasa, zaś książka A. Leszczyńskiego o Żydach w ziemi bielskiej stanowi dotąd najbardziej całościowe ujęcie ich historii w jednym regionie⁵. Ale jest również oczywiste, że badania nad dziejami Żydów w skali regionalnej zyskują na wartości dopiero przy zestawieniach porównawczych z analogiczną problematyką innych regionów. W związku z tym zbadanie odmienności regionalnych w dziejach staropolskich Żydów jest też uzależnione od stanu badań w tej dziedzinie dla całego terytorium Rzeczypospolitej.

Nie aspirując bynajmniej do wyczerpującego przedstawienia regionalnych czynników determinujących sytuację ludności żydowskiej na Podlasiu w czasach dawnej Rzeczypospolitej, chciałbym zwrócić uwagę na dwa aspekty. Mimo, że pierwszy nie łączy się bezpośrednio z tematem mojej wypowiedzi, to jednak się wydaje o tyle ważny i interesujący, że nie może być pominięty przy rozpatrywaniu zagadnień związanych z dziejami Żydów na Podlasiu w XVIII stuleciu. Mam na myśli społeczny zasięg oddziaływania magnackiego dworu Branickich w Białymstoku, który w pewnym stopniu obejmował również Żydów. Świadczy o tym interesująca wiadomość zawarta w relacji z podróży po Polsce Johanna Ber-

noullego, znanego szwajcarskiego fizyka i matematyka, który przybywając w 1778 roku w Białymstoku zanotował, że w tamtejszym pałacu Branickich „... stoi marmurowe popiersie zmarłego hetmana wielkiego koronnego (Jana Klemensa Branickiego) wykonane w roku 1766, gdy miał siedemdziesiąt sześć lat; jest ono ładnie wykonane i co najbardziej zdumiewa, przez Żyda, który z powodu braku zatrudnienia i sposobności do uprawiania sztuki żyje nie znany nikomu”⁶. A więc istnienie dworu magnackiego stwarzało utalentowanym jednostkom spośród społeczeństwa żydowskiego możliwość ograniczonego, choćby jednorazowego wykazania swoich uzdolnień i umiejętności, zwłaszcza, że analogiczne wypadki zdarzały się również pod auspicjami dworu Radziwiłłów w Nieświeżu.

Drugi aspekt to charakterystyczny dla Podlasia szczególnie wysoki odsetek Żydów zaangażowanych w propinację. W laudum sejmiku podlaskiego w Drohiczynie z 21 grudnia 1694 roku zaznaczono, że Żydzi „... wyciągawszy chrześcijany osiadają miasta, wszystkie handle, arendy, nie tylko karczem i browarów, ale i całych majątności quod muminisse indignum etc”⁷. Uwaga mówiąca o wielości Żydów zarobkujących przy wyrobie i wyszynku napojów alkoholowych — abstrahując od sprawy dzierżawienia przez nich całych kompleksów dóbr ziemskich — odpowiadała rzeczywistemu stanowi rzeczy. Podlasie według obliczeń Rafała Mahlera opartych na spisach ludności żydowskiej z lat 1764/5, obok Podola i Mazowsza posiadało najwyższy odsetek żydowskich mieszkańców wsi, wyrażający się liczbą 55%⁸. Liczba ta, poza zupełnie drobną grupą rzemieślników wiejskich i pojedynczych Żydów mieszkających na wsi, obejmowała przede wszystkim arendarzy karczem i browarów wraz z ich domownikami i żydowską czeladzią.

Istniała również na Podlasiu rozwinięta już od XVI wieku sieć karczem miejskich,⁹ które później niemal w pełni dzierżawione były przez Żydów. Choćby z tego względu propinacja i zaangażowanie w tej dziedzinie Żydów, należące do kluczowych problemów historii gospodarczej, społecznej, a w pewnej mierze również politycznej siedemnastowiecznej i osiemnastowiecznej Polski i znajdującego się na jej ziemiach centralnego i najliczniejszego wówczas skupiska żydowskiego na świecie, odgrywały bardzo ważną rolę w dziejach Podlasia. A skoro niedawno zmarły zasłużony etnograf i historyk Józef Burszta, zatytuował jedną ze swoich książek *Wieś i karczma*, a drugą *Spółczeństwo i karczma*, to ze względu na doniosłe znaczenie tego zagadnienia nie może też zabraknąć pracy pt.: „Żyd i karczma”, któraby była uwieńczeniem systematycznych badań nad udziałem Żydów w gospodarce propinacyjnej w dawnej Polsce. W tym miejscu wypadnie tylko zasygnalizować kilka spraw, o których mówią źródła odnoszące się do Podlasia. Ograniczam się do przedstawienia problematyki żydowskiej propinacji miejskiej, bo jest ona w mniejszym

stopniu znana niż też dotąd generalnie nieopracowane zagadnienie żydowskich arendarzy i karczmarzy wiejskich.

System propinacji miejskiej różnił się od wiejskiej i w wielu miastach tak królewskich, jak i szlacheckich, Żydzi korzystali z analogicznych do mieszczan uprawnień propinacyjnych. Zwykle prawo do propinacji przysługiwało zarówno rekrutującym się spośród mieszczan, jak i Żydów, posesjonatom. Również przywileje dla kahałów nadawały uprawnienia propinacyjne dla wszystkich należących do nich Żydów. W przywileju Jana III dla Żydów w Łosicach z 1690 roku zostało wyraźnie powiedziane, aby Atanazy Miączyński podskarbi nadworny koronny i starosta łosicki nie przeszkadzał im „... w handlach i szynkach, któremi się Żydzi wedle praw i konstytucyi koronnych szczycą”¹⁰.

Jednak nie wszyscy dziedzice i starostowie skłonni byli akceptować interpretację stwierdzającą, że prawo Żydów do propinacji oparte jest na ogólnokrajowym ustawodawstwie. Zwłaszcza odróżniali oni w praktyce prawo do wyrobu napojów alkoholowych, od prawa do szynkowania¹¹. Elżbieta Sieniawska, dziedziczka Międzyrzecza Podlaskiego, przyznała w 1729 roku Żydom i mieszczanom jedynie prawo do szynkowania napojów, które pędzone były w zarządzanym przez jej administrację browarze¹². Dopiero ks. Adam Czartoryski, jako kolejny dziedzic Międzyrzecza, konfirmując przywilej dla gminy żydowskiej zaznaczał: „... przywracam wszelką wolność robienia piwa własnego i szynkowania onego po domach obywatelów miasta Międzyrzecza, tak chrześcijanom jako Żydom”¹³. Również w Łosicach¹⁴, Sokołowie¹⁵, i Węgrowie¹⁶ mieszczanie i Żydzi posiadali równorzędne uprawnienia propinacyjne. Nie było to jednak regułą w skali ogólnopolskiej, bo np. w tym samym czasie w Tarnowie przysługiwało mieszczanom jedynie prawo do warzenia piwa, a Żydom wolno tam było tylko szynkować nabywane u nich trunki¹⁷.

W wydanych niedawno *Dziejach miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej* zawarte jest uogólnienie, że „tylko najbogatsze grupy mieszczan nie zajmowały się wyrobem i sprzedażą alkoholu”¹⁸, co nie w pełni odpowiada stosunkom istniejącym w małych miastach, gdzie również najzamożniejsi mieszczanie brali udział w tym procederze¹⁹. Według danych ze spisu z 1789 roku około 10 000 mieszczan zajmowało się propinacją²⁰, lecz liczba ich musiała być znacznie większa, bo w wielu miastach wliczono do tej kategorii tylko karczmarzy, a nie uwzględniono ani Żydów, ani mieszczan prowadzących wyszynk w swoich domach oraz warzących piwo i palących gorzałkę we własnych kotłach i garncach. Jacek Jezierski kasztelan łukowski krytykując ten stan rzeczy wołał, że „miasta są to austeryje”. Tak liczni producenci napojów alkoholowych i szynkarze nie wszędzie znajdowali dostateczną liczbę konsumentów²¹ i w związku z tym biskup Adam Krasiński oświadczył w 1789 roku dele-

gatom miejskim z Kamieńca Podolskiego, że „... gdyby jeden szynkarz sto pijaków miał u siebie, nie może się zapomóc”²². Ale aby lepiej „zapomóc się” należało radykalnie ograniczyć liczbę mieszczan i Żydów czerpiących dochody z propinacji miejskiej.

Na tym tle nasilały się w drugiej połowie XVIII wieku wśród mieszczan tendencje do wyeliminowania Żydów z tej dziedziny. W Łęczycy doprowadziło to nawet do zaburzeń i pogromu Żydów i kres temu położyła dopiero osobista interwencja Hugona Kołłątaja²³. Dochody z propinacji w niektórych położonych w innych regionach miastach stanowiły około 28⁰/₀ ogółu przychodów miejskich w 1765 roku, a w 1791 roku wynosiły już 60⁰/₀²⁴.

Możemy założyć, że podobnie przedstawiały się proporcje dochodów miast podlaskich. Składały się na nie zarówno płacone przez Żydów czynsze za dzierżawę karczem miejskich, jak i uiszczane przez mieszczan opłaty za prowadzenie wyszynku oraz za prawo do wyrobu piwa. W takich miastach prywatnych jak: Międzyrzec Podlaski, Białystok, Sokołów, Węgrów i Siemiatycze opłaty te pobierała bezpośrednio administracja starościńska lub oficjaliaści dziedziców miasta, czy też Żydzi — dzierżawcy prowentów miejskich. Łącznie z prowentami arendowali oni pozostające w gestii starostów i panów miast karczmy miejskie. Arendarze ci odróżniali się zarówno od zaangażowanych w propinacji miejskiej Żydów, którzy nie trzymali w dzierżawie karczem i browarów, tylko na równi z mieszczanami szynkowali i wytwarzali domowym sposobem piwo i „vinum pauperum”²⁵ (w pierwszej połowie XVIII wieku jeden z ówczesnych pisarzy tak właśnie nazywał wódkę), jak i od żydowskich arendarzy propinacji wiejskiej. Świadczą o tym dane dotyczące Białegostoku i Węgrowa jako miast prywatnych i Łosic jako miasteczka królewskiego. W miastach tych arenda żydowska obejmowała nie tylko propinację ale również i inne działy gospodarki, a arendarze, aby sprostać zarządzaniu takim kompleksem, łączyli się w kilkuosobowe i akceptowane przez władze kahałów spółki. Natomiast żydowscy arendarze wiejscy najczęściej dzierżawili tylko browary i karczmy, rzadziej zaś młyny i stawy rybne, pomijając oczywiście nie objęte naszym tematem nieliczne wypadki arendowania przez nich całych wsi i folwarków.

Następna różnica między żydowskimi arendarzami propinacji we wsiach a Żydami-arendarzami w miastach wynikała z uprawnień propinacyjnych ludności miejskiej, bo jak powszechnie wiadomo nie przysługiwały one chłopom. Wskutek tego żydowscy arendarze propinacji miejskiej nie posiadali — tak jak to było na wsi — wyłącznego prawa do wyrobu i wyszynku napojów wysokokowych. A chłopci — poza bardzo już nieliczną w XVIII wieku grupą uprzywilejowanych i dziedzicznych karczmarzy oraz szynkarzy chłopskich, zresztą pracujących jedynie na zlecenie

właścicieli dóbr — byli zobowiązani do nabywania piwa i gorzałki najczęściej w dzierżawionej przez Żyda — z wyjątkiem Wielkopolski — karczmie pańskiej.

Istniały też dość istotne różnice między zakresem i warunkami arendy propinacyjnej w poszczególnych miastach. W Węgrowie arendarze otrzymali do dyspozycji browar, w którym mogli warzyć piwo, palić gorzałkę i sycić miód²⁶; w Łosicach dzierżawa propinacji obejmowała tylko prawo do sycenia miodu i do wytwarzanych w starościńskim browarze piwa i gorzałki²⁷. W miasteczku tym Żydom i mieszczanom nie wolno było produkować napojów alkoholowych i zezwalano im tylko na szynkowanie nabywanych od arendarzy trunków²⁸. Na dochody arendarzy w Łosicach składały się zarówno dzierżawione przez nich prowenty miejskie, płynące głównie od pobieranych od przyjezdnych opłat oraz utarg w trzymanej przez nich karczmie ratuszowej²⁹. Inaczej jednak przedstawiała się pod tym względem sytuacja w Węgrowie, gdzie nie było wówczas czynnej karczmy, a arendarze podobnie jak i wielu innych Żydów i mieszczan prowadzili wyszynk w swoich domach. Podstawowe dochody tych arendarzy płynęły z inkasowanych od mieszczan i Żydów opłat za prawo do szynkowania napojów oraz z targowego i łopatkowego; poza tym znajdowała się w ich rękach karczma w podmiejskiej wsi Ruchna³⁰.

Aby zwiększyć dochody z propinacji miejskiej starostowie i dziedzice miast wprowadzili cały system przymusu i ograniczeń zarówno dla ludności chrześcijańskiej, jak i żydowskiej. System ten miał również zapewnić żydowskim arendarzom uzyskanie takich dochodów z karczem, browarów i prowentów miejskich, które umożliwiłyby im materialną egzystencję oraz wystarczyły na opłacenie wysokich czynszów dzierżawnych, a dziedzice i starostowie otrzymywali dochód z propinacji miejskiej w postaci takich właśnie czynszów. W ramach systemu mieszczanie i Żydzi w Węgrowie, którzy nie zajmowali się warzeniem piwa i pędzeniem gorzałki, na podobieństwo chłopów zobowiązani byli nabywać te trunki wyłącznie w szynkach arendarzy. Umowa o arendę propinacyjną w tym mieście przewidywała również analogiczne ograniczenia dla tych mieszczan i Żydów, którzy mieli prawo do propinowania w swoich domach. Mianowicie zaznaczono w tej umowie, że jeśli którykolwiek z nich „... w niedostatku własnej wódki kupić pretendował, na ten czas u arendarza brać powinien”, a w wypadku gdyby chciał nabyć trunek w innym miejscu, to winien uiścić za to dodatkową opłatę arendarzom³¹. Warunki arendy w Węgrowie wykazują większe podobieństwa z wiejskim przymusem propinacyjnym niż w innych miastach podlaskich. Wprawdzie źródła o charakterze normatywnym nie zawierają bezpośrednich informacji o przestrzeganiu wprowadzonych w ramach tego systemu ograniczeń i restrykcji, jednak w małomiasteczkowych środowiskach na Podlasiu trud-

no było cokolwiek zataić zarówno przed sąsiadami, jak i przed oficjalistami dziedziców, co zmuszało mieszczan i Żydów do podporządkowywania się zawężającym ich swobodę gospodarczą przepisom.

Aby podwyższyć dochody z propinacji nie poprzestawano na wprowadzeniu przymusu i ograniczeń, lecz stosowano również bodźce mające się przyczynić do zwiększania utargu w karczmach. Takim bodźcem był kredyt udzielany przez arendarzy chłopom i mieszczanom. Lecz Żydzi nie byli w stanie samodzielnie zmuszać tych dłużników do uregulowania należności i okazało się, że niezbędna jest do tego pomoc ze strony dworu. Wobec tego w kontraktach o dzierżawę propinacji zaczęła pojawiać się klauzula, w której dziedzice bądź starostowie zobowiązywali się takie długi egzekwować, lub też udzielać w tym celu pomocy arendarzom.

Zofia Lubomirska, dziedziczka Węgrowa, zobowiązywała się w zawartej w 1772 roku umowie o arendę propinacji, że „... dwór co kwartał pomoc i egzekucyją dawać powinien, co się ma rozumieć... do należytości do szynku”³². Podobnie w Łosicach pełnomocnik starosty deklarował, że arendarzom żydowskim do „... długów odbierania pomoc dworska być ma”³³. Lecz bodźce w postaci udzielanego w karczmie kredytu oraz sposób egzekwowania powstałych w ten sposób długów za wypite piwo i gorzałkę powodowały ubożenie, lub doszczętną ruinę gospodarstw chłopskich i mieszczańskich. Powstała więc z kolei konieczność zapobieżenia analogicznym skutkom, ale tak, aby — broń Boże — nie został przez to zmniejszony dochód z propinacji. Więc nie zakazywano sprzedaży piwa i wódki na kredyt, lecz wprowadzono jedynie pewne ograniczenia i różnicowano jego wysokość w zależności od przynależności społecznej i możliwości pijących. W związku z tym w kontrakcie o dzierżawę propinacji w Łosicach z 1780 roku znalazła się klauzula, w której czytamy, że „pozwała się temże arendarzom, ażeby mieszczanom borgowali, któryby potrzebował dobrowolnie i to bogatemu na zł 10, a ubogiemu na zł 4”³⁴. Lecz w Węgrowie wysokość dopuszczalnego kredytu musiała być dostosowana do norm wiejskich, bo arenda propinacji w tym mieście obejmowała również wieś podmiejską. Więc wysokość tego kredytu była tam niższa niż w Łosicach, a umowy o arendę propinacji w Węgrowie z lat 1771—1772 przewidywały, że „obywatelom mieszczanom i przedmieszczanom, tudzież kmieciom w Ruchni nad ich przemożenie arendarz borgować nie ma... z tym ostrzeżeniem, aby majątniejszemu gospodarzowi na zł 6, a uboższemu na zł 4, a parobkowi na zł 2 kredytować więcej nie powinien, aby poddaństwo przez zbyt wielkie kredytowanie w upadek nie poszło”³⁵.

Arendarze węgrowscy otrzymywali do swojej dyspozycji jednego „pachołka” spośród poddanych Lubomirskiej, podczas kiedy niemal wszystkim arendarzom propinacji wiejskiej przydzielono nie tylko „pachołka”, lecz

jednego, lub nawet kilku wyposażonych w narzędzia pracy chłopów pańszczyźnianych.³⁶ Dziedzice nie zważając na zakazy zatrudnienia służby chrześcijańskiej przez Żydów,³⁷ łatwo mogli spieniężyć w ten sposób pańszczyznę swoich poddanych, która była jakoś wkalkulowana w czynsz dzierżawny.

Wobec tego, że аренда miejskiej propinacji obejmowała zazwyczaj szersze działy gospodarki niż аренда propinacji wiejskiej, więc również czynsze płacone za tą pierwszą były proporcjonalnie wyższe. Aрендarze łosiccy za samą arendę propinacji miodu — obejmującej zarówno wyrób jak i wyszynk tego trunku — płacili 1300 złp, a za dzierżawę dwóch młynów po 30 złp rocznie³⁸. W Węgrowie łączny czynsz za całą arendę wynosił 16 500 złp³⁹, a np. w leżącym już poza granicami Podlasia Kocku — stanowiącym własność ks. Anny Jabłonowskiej dziedziczki Siemiatycz i innych dóbr w tym regionie — sięgał sumy 14 700 złp⁴⁰.

Niektórzy dziedzice odnosili się ze zrozumieniem do trudności, na jakie napotykali arendarze żydowscy w związku z obowiązkiem płacenia tak znacznych sum. Z tej właśnie przyczyny w Białymstoku i w kilku okolicznych wsiach znížono w 1790 roku arendarzom żydowskim czynsz o 4 000 złp⁴¹. Ale bywało i tak, że podupadli i zdesperowani arendarze propinacji po prostu porzucali dzierżawione przez siebie karczmy i browary oraz szukali schronienia i pomocy w kahałach. W takich okolicznościach zbiegły karczmarz znalazł schronienie w kahałce tykocińskim. Zbiegostwo żydowskich arendarzy miało inny charakter od zbiegostwa chłopów oraz mieszczan i Żydów z miast prywatnych⁴²; była to forma ratunku przed srogimi konsekwencjami, jakie groziły za niewywiązywanie się z obowiązku płacenia w terminie rat dzierżawnych. W takich wypadkach Żyd-arendarz musiał siebie samego lub swoją żonę i dzieci oddać w zastaw dziedzicowi, o czym mówią też klauzule zawarte w kontraktach o arendę propinacji w Węgrowie z lat 1771—1772, w których czytamy, że tamtejszy arendarz „... punktualnie i niezawodnie pod wolną konfiskacją i sekwestrowaniem osoby w nieuczynieniu zadosyć dworowi, wypłacać powinien będzie⁴³” (podkr. J.G.). Analogiczne klauzule zawarte były również w umowach o arendę propinacji w miastach i miasteczkach w innych częściach Polski. W miasteczku Rozprza koło Piotrkowa Trybunalskiego żydowski arendarz propinacji zobowiązywał się „sumę... z browaru do intraty należącą... wypłacać pod karą towarów zabranieniem, żony i dzieci więzieniem”⁴⁴. Taki rodzaj gwarancji mającej zapewnić możliwość wyegzekwowania od Żydów-arendarzy czynszów dzierżawnych, był przejawem ich prawnospołecznej zależności od właścicieli miast i wsi w których trzymali w dzierżawie karczmy i browary. „Sekwestrowanie osób” — jak to zostało lapidarnie sformułowane w kontrakcie o arendę propinacji w Węgrowie — było realizowane w praktyce i w ta-

kich wypadkach albo kahały wykupowały nieszczęsnych zakładników, albo też losy ich wieńczone były tragicznymi finałami⁴⁵. Środek ten był tyle drastyczny, co skuteczny, a dziedzice na ogół zdawali sobie sprawę, że instytucje autonomii żydowskiej zapożyczają się i gromadzą gotówkę, aby przywrócić wolność zakładnikom.

Położenie żydowskich arendarzy propinacji było zdeterminowane groźbą takich sankcji z jednej, a dążnością mieszczaństwa do całkowitego wyeliminowania ich z tego procesu z drugiej strony. Przedstawiciele mieszczan zamierzali bowiem pozbawić wszystkich Żydów możliwości zarobkowania w tej dziedzinie gospodarki, zarówno tych, którzy na równi z mieszczanami wyrabiali i szynkowali w swoich domach trunki, jak i arendarzy dzierżawiących u dziedziców i starostów browary i karczmy miejskie. Powstaje więc pytanie, dlaczego w tej sytuacji Żydzi garnęli się do tego związanego z uciskiem i ograniczeniem praw mieszczaństwa oraz przynoszącego im tyle nieszczęść procederu? Wybitny uczony je-rozolimski Jakub Katz w swojej podstawowej dla historii społecznej Żydów w XVI—XVIII wieku książce pt.: *Tradition and Crisis*, twierdzi, że w diasporze byli oni zawsze skazani na korzystanie z niepopularnych źródeł dochodu i operuje przede wszystkim przykładem lichwy w średnio-wieczu⁴⁶. Nieco inaczej ujmuje tę kwestię Ludwik Petrażycki, który opierając się m.in. na przykładach z dziejów Żydów w Polsce dochodzi do generalnego wniosku, że struktura zawodowa mniejszości narodowych jest inna niż narodu-gospodarza⁴⁷.

Dla bliższego wyjaśnienia tej kwestii należałoby sięgnąć do tezy Witolda Kuli, która nawiązuje do koncepcji Maxa Webera o zasadach racjonalnego gospodarowania⁴⁸. Według Kuli racjonalne postanowienia gospodarcze winny wynikać z wyboru, czyli z eliminacji niekorzystnych wariantów, a w dawnej Rzeczypospolitej brak było warunków sprzyjających dokonaniu takiego wyboru⁴⁹. Zaś Żydzi wyeliminowani w całym ówczesnym świecie z wielu dziedzin gospodarki, mieli jeszcze mniejsze od innych możliwości dokonania racjonalnego wyboru ekonomicznych podstaw egzystencji.

Nie byli również w stanie rozwiązać tej kwestii reformatorzy polscy w dobie Sejmu Czteroletniego z Kołłątajem na czele, którzy dążąc do usunięcia przyczyn konfliktów między Żydami a mieszczaństwem i chłopami, postulowali usunięcie Żydów z propinacji i osadzenie ich na roli. Lecz projekt ten mimo poczynionych w tym kierunku przygotowań ustawodawczych, okazał się całkowicie nierealny. Do dyspozycji osadników żydowskich stały wyłącznie nieużytki, karczowiska leśne i tereny bagniste, lecz takie tereny potrafili wówczas kolonizować zaprawieni do tego osadnicy olęderscy, a nie od wieków oderwani od rolnictwa Żydzi⁵⁰. Z drugiej strony całkowite wyeliminowanie Żydów z propinacji było sprze-

czne z interesami szlachty, która nie miała kim obsadzać opuszczonych karczem i browarów wiejskich, a w miastach nie chciała przekazywać szynków w ręce mieszczan. Toteż szlachta często sprowadzała z powrotem wyrugowanych arendarzy żydowskich, aby tylko nie dopuścić do spadku dochodów z propinacji. Dla znacznej części ludności żydowskiej w dalszym ciągu аренда propinacji stanowiła jedyną podstawę jej materialnej egzystencji, co znalazło też wyraz w ustanowionych przez niektóre kahały podziałach stratyfikacyjnych ludności żydowskiej. W Boćkach na Podlasiu wszystkie osoby opłacające składki gminne i uprawnione do głosowania w wyborach do władz kahalnych, zostały podzielone na trzy kategorie stratyfikacyjne a mianowicie na pospólstwo, kramarzy oraz szynkarzy⁵¹.

- 1 W. Ćwik, *Ludność żydowska w miastach królewskich Lubelszczyzny w drugiej połowie XVIII wieku*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1966, t. LIX.
- 2 J. Goldberg, *Rolnictwo wśród Żydów w ziemi wieluńskiej w drugiej połowie XVIII wieku*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1958, t. XXVII.
- 3 Z. Guldon, *Ludność żydowska w miastach województwa sandomierskiego w II połowie XVII wieku*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1982, Nr 3–4; Z. Guldon, K. Krzystanek, *Ludność żydowska w miastach powiatu wiślickiego w końcu XVIII wieku*, „Studia Kieleckie”, 1983, Nr 3/39.
- 4 M. Horn, *Żydzi na Rusi Czerwonej w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 1957.
- 5 A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII wieku do 1795 roku (Studium osadnicze, prawne i ekonomiczne)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980.
- 6 J. Bernoulli, *Podróż po Polsce 1778*, w: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, wyd. W. Zawadzki, Warszawa 1963, t. I, s. 346.
- 7 Cyt. wg R. Rybarski, *Skarb i pieniądz za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III*, Warszawa 1939, s. 219.
- 8 R. Mahler, *Jidn in amolkn Pojln in licht fun cifern* (Żydzi w dawnej Polsce w świetle cyfr; jidisz) Warszawa 1958, tabl. III A.
- 9 J. Topolski, *Gospodarka polska a europejska w XVI–XVIII wieku*, Poznań 1977, s. 133.
- 10 *Jewish Privileges in the Polish Commonwealth. Charters of Rights in Poland-Lithuania in the Sixteenth to Eighteenth Centuries*, wyd. J. Goldberg, Jerusalem, s. 202.
- 11 Vide: A. Wyczański, *Studia nad gospodarką starostwa korczyńskiego 1500–1600*, Warszawa 1964, s. 139–140.
- 12 *Jewish Privileges...*, s. 211–212.
- 13 Idem, s. 212.
- 14 Idem, s. 202.
- 15 Idem, s. 315.
- 16 Idem, s. 353.
- 17 T. Opas, *Rynek lokalny Tarnowa w XVIII wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 1975, t. XXXV, s. 48.
- 18 M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 451.
- 19 Vide: T. Opas, *Rynek Lokalny Tarnowa w XVIII wieku...*, s. 39.

- 20 (P. Świtkowski), *Jak wiele od pomyślności miast zawisła szczęśliwość kraju i jak wiele rząd starać się powinien o ich zakwitnienie*, w: *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego*, wyd. J. Michalski, E. Rostworowski, J. Woliński Wrocław 1960, s. 268; wg niepełnych danych jakie podaje Moszyński w miastach wielkopolskich w 1784 roku było 6718, a w małopolskich 1077 szynkarzy i karczmarzy; vide: S. Konferowicz, Fryderyk Józef Moszyński statystyk doby Sejmu Czteroletniego, Warszawa 1961, s. 146.
- 21 W Tarnowie „...spożycie alkoholu było na tyle wysokie, że zarówno w jego produkcji jak i sprzedaży widoczne jest stałe zaangażowanie licznego, jak na owe czasy, odsetka mieszkańców”, T. Opas, *Rynek lokalny Tarnowa w XVIII wieku...* s. 47.
- 22 *Relacja delegatów Kamieńca Podolskiego z ich pobytu w Warszawie, 1789–1790*, w: *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego...*, s. 229.
- 23 J. Goldberg, *Wystąpienie Hugona Kollątaja w roku 1791 w obronie Żydów w Łęczycy*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1957, t. XXI, s. 13–20.
- 24 AGAD, Arch. Skarbu Koronnego XLVI, Nr 160, k. 6–7 nr 182, s. 19.
- 25 (S. Gamalski) *Wódka z elixirem proprietatis powtórnie na poczesne dana*, b.m.w. 1729 „s. 39; por. B. Baranowski, *Postępowy pisarz z czasów saskich Serafin Gamalski*, „Prace Polonistyczne”, seria VIII, 1951, s. 65–78.
- 26 Kontrakt o arendę propinacji w Węgorzewie, 15.VI.1772 roku, WAP Kraków, II 280.
- 27 Kontrakt o arendę propinacji w Łosicach, 1780 rok, WAP Kraków, II 274.
- 28 Idem.
- 29 Idem.
- 30 WAP Kraków II 280.
- 31 Idem.
- 32 Idem.
- 33 WAP Kraków II 274.
- 34 Idem.
- 35 WAP Kraków II 280.
- 36 J. Goldberg, *Rolnictwo wśród Żydów w ziemi wieluńskiej*, s. 80; tenże, *Poles and Jews in the 17th and 18th Centuries. Rejection or Acceptance*, „Jahrbuecher fuer Geschichte Osteuropas”, 1974, t. XXII, Nr 2, s. 265–266.
- 37 Idem, s. 253–255.
- 38 WAP Kraków, IT 274.
- 39 WAP Kraków, IT 280.
- 40 J. Bergerówna, *Księżna pani na Kocku i Siemiatyczach (Działalność gospodarcza i społeczna Anny z Sapiehy Jabłonowskiej)*, Lwów 1936.
- 41 AGAD, Arch. tzw. Roskie, pudło 64, Nr 92, s. 5.
- 42 Vide: A. Codello, *Zbiegostwo mieszczan rzeszowskich w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Małopolskie Studia Historyczne”, 1958, t. I.
- 43 WAP Kraków, IT 280.
- 44 Biblioteka PAN w Kórniku, rkp.
- 45 J. Goldberg, *Żydowscy konwertyci w społeczeństwie staropolskim*, w: *Spółeczeństwo staropolskie*, Wyd. A. Izydorczyk, A. Wyczański, Warszawa 1986, t. IV, s. 209–210.
- 46 J. Katz, *Tradition and Crisis*.
- 47 L. Petrażycki, *O dopełniających prądach kulturalnych i prawach rozwoju handlu*, Warszawa 1936, s. 6–7; vide: J. Goldberg, *Poles and Jews in the 17th and 18th Centuries*, s. 249; tenże, *Zur Erforschung der Geschichte der Minoritäten in Polen-Litauen (16. bis 18. Jahrhundert)*, w: *Deutsche – Polen – Juden ihre Beziehungen von den Anfängen bis ins 20. Jahrhundert*, wyd. S. Jersch–Wenzel, Berlin 1987.
- 48 M. Weber, *Wirtschaft und Gesellschaft. Grundriss de verstehenden Soziologie*, Kolumbia – Berlin 1956, t. I, s. 49–51.

⁴⁹ W. Kula, *Teoria ustroju feudalnego. Próba modelu*, Warszawa 1962, s. 33–36.

⁵⁰ Vide: J. Goldberg, *Roľnictwo wśród Żydów w ziemi wieluńskiej*.

⁵¹ Zapiski w pinkasie kahału w Boćkach, 1.VI.1773 rok i 29.VI.1808 rok, AGAD, Archiwum tzw. Roskie, s. 9, 12.

Jakub Goldberg

The Jew and the Urban Inn in Podlasie in the 18th Century

The Podlaskie Voivodship was characterized by particularly high percentage of Jews engaged in the retail of liquor. The problem of urban inns should receive more attention since it is even less known than the problem of rural inns, also inadequately studied.

In towns both Jewish and non-Jewish citizens were entitled to the right of the retail of liquor. This legal solution, however, was not a rule in the whole country.

In the second half of the 18th century the tendencies increased to deprive Jews of the income resulting from the retail of liquor, which made 28%, but even up to 60%, of the total municipal revenues. The profits from the retail of liquor included also the payment for lease of inns, and charge for running pubs, and the right to produce liquor. The payments for lease were paid directly to the starost's administration or the town owner's clerks, or Jews who were lease-holders of municipal revenues, frequently not only from the retail of liquor, but also from other sections of economy. The lease-holders, in order to cope with such a complex economic task, often entered into partnerships which were accepted by the Kahal authorities.

Jewish lease of the production and retail of liquor had various forms: from both production and sale of beer, vodka and mead, to the sale of purchased liquor only. The right to retail also diversified: drinks were sold either in pubs or private homes.

To increase the revenues from the retail of liquor, starosts or towns owners introduced a system of pressures and restrictions aimed at both Jewish and Christian population. This system was in many cases similar to that applied in villages. The system was expected to provide Jewish lease-holders with means of support as well as the possibility to pay high rentals. Apart from the system of pressures and restrictions,

another incentive to increase the revenues from inns was the credit granted to regulars. Debts were enforced by starosts or squires when the lease-holders were unable to collect the debts themselves. To avoid the financial ruin of peasants' and townsfolks' households, the extent of credit was established by the owner or the starost of the town, and depended on social and financial status of the drinking person. Jewish lease-holders were provided with a helper („pachołek”) or even a few serfs (against the rule not to employ Christians).

The contracts to lease the retail of liquor stipulated that if the lease-holder would not pay the rentals in due time, he was to pledge his wife and children to the owner. Lease-holders unable to pay exorbitant payments frequently escaped. In case the family was „sequestered”, the local Kahal tried to redeem them from pawn, but their fate was sometimes tragic.

Despite all the inconveniences as well as the attempts of Christian townsfolk to eliminate Jews out of liquor revenues, Jews nevertheless retained this section of economy. For many Jews retail of liquor was frequently the only way to provide for minimum existence.